



Od stuleci w Polsce Cyganie stanowią element najbardziej egzotyczny i intrygujący, a zarazem najmniej znany otoczeniu i badaczom folkloru. Ich zamknięte przed światem zewnętrznym szczepowe i rodowe wspólnoty, kultywujące swe tradycyjne obyczaje, rządzące się własnymi prawami, porozumiewające się sobie tylko znanym językiem - przetrwały w żywej mowie - nie dopuszczają do wtajemniczeń w sekrety swego bytowania. Ich kontakty z przedstawicielami obcego im świata ograniczają się przede wszystkim do prac zarobkowych i zabiegów mających na celu zdobywanie środków do życia. Tej cygańskiej izolacji i odrębności strzegą - z dwóch stron niejako - ich własna, uzasadniona doświadczeniami nieufność oraz nierzadka niechęć otoczenia, wyrosła z zabobonnych jak i realnych obaw, a także ze zwykłej ksenofobii.

Wieki złożyły się na ten stan rzeczy. Opowiemy szerzej o historycznych i społecznych czynnikach, które przez liczne pokolenia potęgowały tę wzajemną obcość, zwiększały dystans, utrwały animozje. Ostatnie dziesięciolecia, po ustaniu cygańskich wędrowek w Polsce, poczęły tu i ówdzie łagodzić kontrasty, zmniejszać w pewnych zakresach izolację społeczną byłych koczowników. Zmiany dają się dostrzec, choć nie stanowią bynajmniej przełomu, lecz zaledwie pierwsze, nie wiadomo do jakiego stopnia trwałe i nieodwracalne symptomy, które nie są jeszcze zjawiskiem powszechnym i napotykają wiele oporów. Cygańskie struktury społeczne

i prawa rządzące nimi utrzymują się nadal, mimo zmiany trybu życia i osiedlenia się w stałych miejscach zamieszkania.

Nieprzenikalność cygańszczyzny, strzeżona systemem tabuicznych zakazów praktykowanych przez jej przedstawicieli, jak również barierą językową, okazały się skuteczniejsze niż wszelkie pokusy, na jakie wystawiała etnografię polską nie znana jej dziedzina folkloru. Toteż stosunkowo nieliczne prace polskie o Cyganach w ciągu stu kilkudziesięciu lat, począwszy od schyłku XVIII wieku, ograniczały się na ogół do wiadomości historycznych i do prób oglądu tego ludu z zewnątrz, bez bliższej znajomości jego życia i obyczajów. Istotniejsze badania dotyczyły niekiedy także języka cygańskiego w zakresie dialektu grup osiadłych oraz nielicznych zapisów tekstów cygańskich. Pierwszy, który zainteresował się Cyganami i poświęcił im nieco uwagi, był wybitny historyk, Tadeusz Czacki, autor dwóch rozprawek o Cyganach i współtwórca pięknego tekstu „Uniwersału względem Cyganów” z 1791 roku, ogłoszonego wkrótce po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Po nim rozprawy z tego zakresu opublikowali: Ignacy Daniłowicz w 1824 roku i Teodor Narbutt w 1830 roku. W dwudziestym wieku, prócz szeregu drobniejszych przyczynków historycznych opublikowanych przed II wojną światową, ogłoszone zostały prace, głównie o charakterze językoznawczym, Izidora Kopernickiego (pośmiertnie), Jana Michała Rozwadowskiego, Edwarda Klicha, a po wojnie - Tadeusza Pobożniaka, niżej podpisanego i in.

Dopiero ostatnie badania pokusiły się sięgnąć głębiej i spenetrować nie znane dotychczas obszary cygańszczyzny. Pierwsze kroki autora prowadziły w rejony cygańskiej kultury duchowej, nie tknięte dotychczas, a archiwa ujawniły jeszcze sporo nie znanych dokumentów z przeszłości tego ludu w Polsce. Żywe przejawy folkloru można było badać uczestnicząc w cygańskim życiu, towarzysząc Cyganom w ich wędrówkach, które trwały na naszych ziemiach przez prawie dwadzieścia lat po wojnie. W ten sposób przez udział w ich codziennym bytowaniu - można było zbierać obserwacje dotyczące żywych jeszcze i praktykowanych obyczajów, przekazywanych wśród Cyganów z pokolenia na pokolenie.

Ich dzieje pozostawiły nam po sobie ślady tylko w polskim imiennictwie osobowym, w nazwach topograficznych i w próbach władz państwowych, usiłujących przed wiekami wygnać wędrowców poza granice kraju, lub - później - mianujących spośród szlachty ich zwierzchników na tzw. Urząd Królestwa Cygańskiego w Polsce. Niełatwym jest więc zadaniem odtworzenie, choćby częściowe, ich dziejów w naszym kraju. Jest to zaledwie zarys historii, by tak rzec, oficjalnej, stosunków państwa do wędrownych przybyszów. Zapisu ich własnych dziejów nie ma, toczyły się jak gdyby poza czasem, na marginesach istotnych wydarzeń i tropy ich-nie utrwalone nigdzie - zapadły w niepamięć. Gdyby nawet - w braku cygańskiego pisma - pozostało po nich cokolwiek w tradycji ustnej, w legendzie, niewiele by tam znaleźć można było zdarzeń i faktów, które są osnową historii. Może jakieś imiona dawnych wodzów hord, pamięć wielkich migracji z kraju do kraju ? Poza tym cygańska przeszłość przez wieki nie różniła się w zasadzie od cygańskiej teraźniejszości - pełna tych samych treści, przeczekiwanych w chłodzie

zim, przewędrowywanych miesięcy lata...

Osobliwy to lud, kontynuujący swoje odwieczne koczownictwo w środku cywilizowanej Europy, w dobie rewolucji przemysłowej. Nie tylko on zapomniał o swej przeszłości. Również historia jak gdyby przeoczyła go i nie udzieliła nam nawet odpowiedzi na takie zasadnicze pytanie, jak, skąd i kiedy Cyganie przybyli, gdzie była ich praojczyzna. I oto sami Cyganie już wkrótce po wejściu do obcych dotychczas sobie krain próbowali niejako rozproszyć tę powszechną niewiedzę baśnią-legendą o pochodzeniu z Egiptu. I choć znacznie później historii przyszło w sukurs językoznawstwo porównawcze, by całkiem odmiennie i wreszcie bezspornie ustalić na mapie świata kolebkę tego ludu i szlaki jego wielkiej wędrówki, w nazewnictwie pozostał trwały ślad owej egipskiej baśni: choćby nazwa angielska - Gypsies, hiszpańska - Gitanos, francuska - Gitanes, słowa o przejrzystej etymologii.

Cyganologia, czyli wszechstronne studia nad Cyganami, obejmujące wyniki badań etnograficznych, filologicznych, socjologicznych, historycznych itd., rozwinęła się w zachodniej Europie w XIX wieku, a prace w tej dziedzinie trwają nadal i składają się już dziś na bogaty dorobek naukowy. Jednakże fakt rozproszenia Cyganów i wytwarzania się przez wieki specyficznych odmian ich kultury ludowej w poszczególnych, odrębnych terytorialnie ugrupowaniach tego ludu sprawia, że np. folklor Cyganów polskich wyżynnych i nizinnych, przebywających w Polsce już od początku piętnastego i od połowy szesnastego wieku, wymaga odrębnych badań i obfituje w przejawy nie znane gdzie indziej, lub występujące w nieco innej postaci. Tak więc nikt z obcych badaczy nie wyręczy cyganologii polskiej w jej naukowych obowiązkach, mając do czynienia z odmiennym obiektem badań. Rezultaty naukowej pracy badawczej są jednak z natury rzeczy dostępne głównie specjalistom i wąskim kręgom zainteresowanych, podczas gdy w powszechnej świadomości często utrzymują się utarte i fałszywe wyobrażenia o Cyganach, pokutują uparcie trzy wersje owych wyobrażeń: „demoniczna”, „przestępcza” i „operetkowa”.

„Demoniczna” - wyrosła w lęku przed „siłą nieczystą”, widzi w Cyganach plemię czarnoksiężników wyposażonych w nadprzyrodzone moce i budzących zabobonny lęk.
„Przestępcza” - traktująca społeczność cygańską jako zespół zorganizowanych grup zawodowych kryminalistów. „Operetkowa” - ckliwo-sentymentalna, przypisująca Cyganom cechy romantycznych wędrowców żyjących muzyką i umiłowaniem natury. Zazwyczaj mamy do czynienia z mieszkanką wszystkich wymienionych wyobrażeń, połączonych w różnych proporcjach, ale z reguły nacechowaną całkowitą nieznajomością prawdziwego oblicza tego ludu.

Warto więc opowiedzieć szerzej o jego dziejach i kulturze nie tylko dla zaspokojenia ciekawości

lub wypełnienia luk w naszej wiedzy o Cyganach, ale także po to, by przesady i uprzedzenia nie spotykały się z utwierdzającym je milczeniem, by częsty jeszcze grymas animozji mógł ustąpić racjonalnemu - choć także i krytycznemu - spojrzeniu na naszych smagłych współobywateli. Temu również chciałyby służyć ta książka.

Nie jest to moja pierwsza ani jedyna publikacja na ten mało znany a fascynujący temat, nosi jednak cechy na naszym gruncie pionierskie już w samym swoim założeniu, stanowi bowiem album zawierający obfity wybór ikonografii polskiej o tematyce cygańskiej, poczynawszy od dawnych sztychów i obrazów, przez stare fotografie aż do współczesnych zdjęć fotograficznych, także i kolorowych. Ten materiał ilustracyjny - to już dokumenty historyczne: większość pochodzi z minionego czasu cygańskich wędrówek, sprzed zrealizowanej w Polsce akcji osiedleńczej.

Pragnę wyrazić moją wdzięczność dyrektorowi Muzeum Okręgowego w Tarnowie, Adamowi Bartoszewi, etnografowi i cyganologowi, twórcy pierwszej w Polsce stałej ekspozycji muzealnej poświęconej Cyganom. Dzięki życzliwemu udostępnieniu mi przezeń spisów i kartotek obejmujących obiekty ikonograficzne, zarejestrowane w wyniku kwerend prowadzonych przez tarnowskie muzeum, dobór rycin do niniejszej książki stał się dla mnie zadaniem łatwiejszym. Dziękuję także Rodzinie zmarłego w 1972 roku fotografa, Jerzego Dorożyńskiego, za udostępnienie mi wykonanych przezeń zdjęć - najświetniejszych chyba czarnobiałych fotogramów w tej książce.